Nr. 264. Dnia 24 Listopada. Sobota. 12 (24) Listopada. 1888 r. Rok V.

PRENUMERATA:
w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6
Półrocznie . . . . . „ 3
Kwartalnie . . . . . „ 1 k. 50
Miesięcznie . . . . . „ — „ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za sam wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowo ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: Jana od Krzyża.
Jutro: Katarzyny P. M.
Wschód słońca o godz. 7 min. 31. Zachód o godz. 4 min. 0
Długość dnia godz. — min. — Ubyło dnia godz. — min. —

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK," ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

O PRZYCZYNACH SPADKU CEN
w ciągu ostatnich lat piętnastu.

—o—

II.

Zmniejszenie wydatków handlowych i transportowych, oprócz rezultatu bezpośredniego oszczędności, miało jeszcze inny, ważniejszy skutek — rozszerzenie przestrzeni kultury. Olbrzymie przestrzenie z gruntami dziewiczemi, urodzajnemi i z bogactwami mineralnemi, dotychczas niedostępne dla kultury, wciągnięto do wymiany wszechświatowej; wytworom ich roślinnym i mineralnym, produkowanym z nieznacznym stosunkowo wydatkiem pracy, otworzył się dostęp do portów i na rynek międzynarodowy. Długi pokój, naruszany tylko przez wojny miejscowe, nieznaczne w krajach, pozbawionych znaczenia dla gospodarstwa świata, potężnie dopomaga do nagromadzenia kapitałów i wzmacnia ducha przedsiębierczości u narodów ukulturowanych. Chciwie rzucają się one teraz na eksploatacyę nowo odkrytych bogactw naturalnych; w tym samym czasie udaje im się zapanować nad tanią pracą indusów w Indyach angielskich, murzynów w Stanach Zjednoczonych, chińczyków i szczepów indyjskich w różnych koloniach europejskich, głównie pod zwrotnikami.

Otwarty dostęp do wnętrza lądu azyatycko-europejskiego i amerykańskiego przedewszystkiem musiał się odbić na rolnictwie. Gospodarstwo wiejskie przy ograniczonej przestrzeni z musu przechodzi do metod kosztownych udoskonalonych; w krajach zaś nowych, obszernych, z gruntem niewyjałowionym jeszcze i klimatem przyjaznym, produkcya płodów rolniczych jest tańszą, aniżeli w granicach starożytnej kultury. Oprócz rolnictwa staniało i wydobywanie minerałów, dzięki bogactwu nowo odkrytych kopalń. Nakoniec w najnowszych czasach, w krajach, które zwykle nie bywają zaliczane do przemysłowych, zaczynają powstawać różne gałęzie przemysłu, przerabiając materyały surowe po cenach niskich.

Ta strona rozszerzenia kultury ekonomicznej nigdzie nie występuje w tak jasnem świetle, jak w rozwoju mechanicznego przędzalnictwa bawełnianego w miejscach produkcyi bawełny. Nadzwyczajny wzrost tej gałęzi przemysłu na południu Stanów Zjednoczonych i w Indyach, pokazują nam następujące cyfry. Ilość wrzecion w przędzalniach bawełnianych w Stanach południowych wzrosła w pięcioleciu 1881 — 7 r. o 117%, ilość warsztatów tkackich o 127%, konsumcya bawełny o 94%. W Indyach w tym samym czasie ilość wrzecion wzrosła o 65%, warsztatów o 31%, konsumcya bawełny o 91%. Wszystkich wrzecion w 1886—1887 r. w południowych Stanach Ameryki północnej było 1,213,346, warsztatów tkackich 27,963, bawełny zużyto 398,000 bel. W Indyach w tymże roku było czynnych 2,421,290 wrzecion, 18,536 krosien, bawełny spotrzebowano 726,000 bel.

Szybki wzrost przędzalnictwa bawełnianego w Indyach przypisywano zmienionym warunkom rynku pieniężnego, a mianowicie spadkowi wartości srebra; lecz cyfry, przytoczone wyżej, wskazują na istnienie tego samego zjawiska i w drugiem miejscu produkcyi bawełny, gdzie środkiem płatniczym jest złoto, nie zaś srebro. Przyczyna tego zjawiska musi być widocznie inna. Zdaje się, że się nie omylimy, jeśli będziemy ją upatrywali w zwiększającej się zdolności indusów i murzynów do wytężonej pracy według pewnego planu i w zwiększonem przeniesieniu do tych krajów maszyn i wogóle kapitałów narodów ukulturowanych.

Do rozszerzenia kultury ekonomicznej i do zmniejszenia kosztów transportowych i handlowych, przyłączają się jeszcze w czasach ostatnich olbrzymie udoskonalenia w dziedzinie przemysłu. Wystarczy wspomnieć o przemyśle żelaznym i stalowym, o papiernictwie, cukrownictwie, przemyśle szklanym, oraz o produkcyi materyałów farbierskich. Spadek cen i zastój w interesach, przy współczesnej obfitości kapitałów, powołując do życia nowe wynalazki i odkrycia, pomagają do szybkiego ich zastosowania. Potrzeba zmusza do robienia odkryć; ona też jest wystarczającą pobudką do możliwie dokładnej i energicznej ich eksploatacyi.

Wspomnianym zmianom w warunkach życia gospodarczego w wielu razach towarzyszyło zwiększenie produkcyi, wyprzedzające wzrost konsumcyi. Takiem jest zwykłe działanie znacznych postępów przemysłu. Najpierwsi rozszerzają swoją produkcyę nowatorzy. Podnietą dla nich jest nadzwyczajny zysk, jaki daje szybkie wprowadzenie ulepszeń, zanim ceny spadną. Później, gdy konkurencya, obniżywszy ceny, zmniejszy zysk wytwórców, starają się oni odbić straty przez rozszerzenie produkcyi. Lecz w czem większej liczbie gałęzi przemysłu objawia się postęp, tem trudniej jest konsumcyi nadążyć za produkcyą. Stanienie pewnego rodzaju towaru łatwo może wywołać zwiększony popyt tego towaru kosztem pokrewnych gałęzi przemysłu, np. przy wyłącznem stanieniu tkanin bawełnianych, muszą ustępować wełniane i lniane, lecz przy jednakowym wzroście podaży wszystkich tkanin, zniżenie ceny nie może znacznie rozszerzyć ich rynku. Tymczasem postęp wszystkich gałęzi przemysłu stanowi cechę charakterystyczną ostatniego okresu.

To, cośmy powiedzieli, objaśnia, dlaczego przyczynę spadku cen większości towarów, wielu widziało w nadprodukcyi. Lecz sama nadprodukcya jest tylko skutkiem głębiej leżącej przyczyny: olbrzymich, szybko po sobie następujących udoskonaleń w przemyśle. Te ostatnie zaś mogą niekiedy ograniczyć swoje działanie wyłącznie do zniżenia ceny towaru, nie wywołując nadprodukcyi. Możebność tańszego wyprodukowania towaru wystarcza w większości wypadków do zniżenia jego ceny, bez wielkiego rozszerzenia produkcyi. Tym sposobem nadprodukcya jest tylko ogniwem w łańcuchu przyczyn, łączących zmiany w warunkach produkcyi z wysokością cen.

Znaczne udoskonalenia w produkcyi najważniejszych rodzajów towarów, zniżając cenę tych towarów, przyczyniają się pośrednio do stanienia towarów pokrewnych, zaspakajających też same potrzeby, i naodwrót, trudności w produkcyi ważnych rodzajów towarów pośrednio odbijają się na zwyżce cen innych, których warunki produkcyi nie uległy zmianie. Gdy np. w czasie wojny amerykańskiej ustała dostawa bawełny ze Stanów Zjednoczonych, to podniosły się w cenie inne materyały surowe, używane w tkactwie, chociaż warunki ich produkcyi nie zmieniły się. Podobnież niezwykłe zmniejszenie kosztów produkcyi głównych produktów zbożowych musiało wywrzeć wpływ i na cenę pozostałych zbóż, oraz wogóle na cenę wszystkich surogatów zboża, jak kartofel, rośliny strączkowe, a następnie na mięso i ryż.

Nakoniec nie można pominąć milczeniem i wpływu, jaki spadek cen wielu ważnych towarów wywiera na spekulacyę i na ducha przedsiębierczości. Przy podniesieniu się cen pojawiają się na rynku dwa rodzaje nabywców: jedni kupują w celu odprzedaży po wyższych cenach, drudzy śpieszą porobić zapasy, potrzebne im w gospodarstwie, bojąc się zapłacić za nie drożej w razie odkładania zakupu. W razie zniżki cen, spekulanci zupełnie nikną, nabywcy zaś starają się w miarę możności odwlóczyć zakupy, spodziewając się cen niższych. Tym sposobem pod wpływem spekulantów podniesienie się lub spadek cen, powiększają się jeszcze bardziej. Podniesienie się cen w takim stopniu przyczynia się do powstawania nowych przedsiębierstw przemysłowych, w jakim spadek ich staje na drodze temu dążeniu. Zamiana zaś kapitału obrotowego na zakładowy (w budowlach i maszynach) równa się popytowi na pracę i materyały surowe, co z kolei wpływa pośrednio, lub bezpośrednio na podniesienie się cen.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Akcyza.

— „Nowoje wremia" donosi, że z początkiem roku przyszłego zamierzono podwyższyć akcyzę od niektórych produktów zawierających w sobie spirytus. Pomiędzy innemi zamierzono opodatkować wodę kolońską i perfumy, które mają być sprzedawane w naczyniach obanderolowanych. Jednocześnie postanowiono podwyższyć akcyzę od zagranicznych mydeł i przyborów toaletowych.

Cła.

— Komisya zajmująca się rewizyą taryf, jak donoszą dzienniki petersburskie, przy-

41)

Maurycy v. Reichenbach.

ŁAZIŃSCY.

Powieść w dwóch tomach.

Przekład Wiktoryi Rosickiej.

—o—

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 262*).

W dwa tygodnie później nadszedł znów list od Maksa, w którym donosił o powrocie swoim, prosząc zarazem *koleżki z Nicei* o pozwolenie złożenia mu wkrótce wizyty. Anna z wybuchem radości powiedziała o tem mężowi i z pewnym dąsem zamilkła po chwili, widząc, że mąż jej zajęty interesami, nie zwraca nawet uwagi na to, z czego ona cieszy się tak serdecznie.

Doktór, przyszedłszy tego wieczoru do Rembergów, zauważył jakąś chmurę na horyzoncie małżeńskim, odgadnąć wszakże nie mógł powodu.

XXII.

— A więc dzisiaj oczekuje pani wizyty hrabiego Blessena? — pytał doktór Anny, wstąpiwszy do Rembergów po drodze do chorego.

— Tak — z błyszczącem okiem odparła Anna — cieszę się niezmiernie na myśl zobaczenia go znowu i porozmawiania o Nicei.

— Gdzież jest mąż pani?

— O, Paweł już od rana w hucie. Powiedz mi doktorze, czy nie uważasz, że mąż mój jest chory?

— Nie uważam! Skąd to pytanie?

— Wydawał mi się w ostatnich dniach trochę zmieniony, zamknięty w sobie. Bezwątpienia przeciąża się pracą, bo go rzadziej teraz widuję, niż dawniej.

— W samej rzeczy, dyrektor ma teraz wiele zajęcia; nowo zawiązane stosunki z Kijowem, robota przy budynku pod nową maszynę.

— Być może, to jest przyczyną — westchnęła Anna.

Doktór obejrzał się naokoło i spojrzał do przyległego saloniku.

— Widzę tu różne zmiany—zauważył po chwili.

— Tak — odparła Anna, rumieniąc się z lekka — już dawno chciałam przestawić meble na środek; kosze i stoliki stoją też od dawna w pogotowiu; nie mogłam się tylko zebrać na uporządkowanie wszystkiego.

— A teraz chce pani pokazać gościowi swój dom w jaknajlepszem świetle — to bardzo naturalne!

— Nieprawda? — a ja tak doskonale znam gust hrabiego.

— Czy długo tu zabawi?

— Myślę, że do wieczornego pociągu. Przyjdziesz do nas na obiad, doktorze?

— Przepraszam, ale niemogę.

Doktór wyszedł, a Anna stanęła w oknie, spoglądając na drogę wiodącą do huty.

— Dziwna rzecz, iż Paweł jeszcze nie wrócił — mówiła z odcieniem niecierpliwości. Maks przyjedzie za chwilę, a jego jeszcze niema!

Czekała parę minut, potem wzięła robótkę i usiadła na werandzie z zachmurzonem czołem.

Turkot powozu rozległ się na drodze; Anna opuściła robotę na kolana.

— Jakiż dzieciak ze mnie — szepnęła—doprawdy mam bicie serca, a przecież niema w tem nic złego, że cieszę się z powrotu przyjaciela. Gdyby tylko Paweł był przy mnie.

Powóz stał już przed werandą; Maks wyskoczył szybko; Anna wyciągnęła ku niemu obie dłonie.

— Jakże się cieszę z pana przyjazdu.

— A ja, że znów panią widzę. Ale tu jest prześlicznie; nie było tak dawniej, o ile pamiętam.

— Wszystko się tu upiększyło. Mój mąż zrobił mi taką niespodziankę.

— Ach—mąż pani—lekki cień niezadowolenia przebiegł po twarzy hrabiego.— Gdzież on jest?

— W hucie; wybacz pan, że cię nie powitał, ale ma tyle zajęcia.

— O! nie chcę mu przeszkadzać. Tym razem przychodzę nie za interesem, lecz żeby odwiedzić mojego kolekę z Nicei. Myślała pani czasami o naszem koleżeństwie?

— Jak często!

— Doprawdy? Jakże! Nie uwierzy pani, jak smutno było po wyjeździe jej w Nicei. Co prawda tak samo było w kąpielach, gdzie udałem się później—i ostatecznie wszędzie. Wie pani, że poważnie rozmyślałem nad tem, czy nie powinienem, jak pani mówiła, więcej w domu przebywać.

— Doprawdy?

— O tak! Znalazłem po powrocie tyle nieporządków, a przeczuwam, że odkryję ich więcej. Domy dla robotników, które już dawno przebudowane być miały, zawaliły się teraz, ale mój inspektor uważał, iż niema co się spieszyć, gdy są potrzebniejsze wydatki.

— Czyż nie było wypadków z ludźmi?

— Na szczęście nie—ale wszedłszy do jednego z domów na pół tylko zawalonego, ujrzałem takie wstrętne niechlujstwo, że trudno sobie coś gorszego wyobrazić. Nasz polski chłopek żyje istotnie w okropnym brudzie.

— Trzeba nam wychować go sobie—roześmiała się Anna.

— Słyszałem o pani działalności w tym kierunku.—Musi mi pani pokazać swoje zakłady, cuda o nich mówią.

— Cudów niema, ale robimy próby.

— O pani głównie mówią — przerwał Maks z zachwytem, spoglądając w twarz młodej kobiety. Anna bezwiednie zarumieniła się i spuściła oczy, z lekkiem uśmiechem wzruszając głową.

Remberg tymczasem niespostrzeżony przez siedzących stanął tuż przy werandzie.

Anna mimo woli wzdrygnęła się, gdy ujrzała go nagle przy sobie, witającego Maksa. Zauważyła też, że głos miał zmieniony i jakoś dziwnie brzmiący, a przy młodym hrabi wydawał się o wiele starszym i poważniejszym, niż zwykle. Po raz pierwszy od ślubu uczuła, że obecność Remberga czyniła rozmowę nudną i przerywaną. Tłómaczyła to zażenowaniem jego przy pracy i chcąc pokryć brak uprzejmości męża wobec gościa, podwójnie była wesołą i rozmowną.

Po obiedzie humor ogólny poprawił się trochę. Zwiedzano zakłady i hutę; Maks żywo zajmował się wszystkiem, a jego rozsądne i trafiające w jądro rzeczy pytania przejednały w końcu Remberga. Wówczas dopiero Anna odetchnęła swobodniej i odzyskała naturalną wesołość.

— Teraz dopiero mam dokładne wyobrażenie o życiu pani—mówił Maks do Anny, gdy wracali wieczorem z ogrodu.— Pi trafiłaś pani siebie i swoje otoczenie w harmonijną całość połączyć—to jest zadanie, któremu ja podołać nie umiałem dotychczas.

— Probuj pan jeszcze—odparła Anna.

Maks westchnął; w milczeniu szli oboje, za szybko kroczącym przed nimi Rembergiem.

(*D. c. n.*).

zła do wniosku, że można podwyższyć cło d wyrobów nożowniczych i broni białej. Odnośne punkty taryfy mają być zmienione w sposób następujący: wyroby nożownicze w prostej oprawie, nożyce, szczypce, klingi — 16 rs. od puda, te same przedmioty w oprawie pozłacanej, posrebrzanej, lub z kompozycyi metalowej — 32 ruble od puda. Broń biała, klingi do szabel, broń palna i jej części składowe, oraz patrony, opłacać będą cło po 25 rubli od puda.

Drogi żelazne.

— „Nowoje wremia" donosi, że otwarto ruch kolejowy na linii rżewsko wiaziemskiej (116 wiorst długości).

— Zarząd kolei zakaspijskiej, jak donosi „Kuryer codzienny," wchodzi w układy z jednym z inżynierów przedsiębierców warszawskich o budowę warsztatów kolejowych w Samarkandzie. Koszt budowy ma wynosić 500,000 rubli.

Finanse.

— Zdaniem berlińskiego „Boersen Couriera" nic nie upoważnia do przypuszczenia, iżby w stosunkach przyjacielskich, jakie łączą znowu od dłuższego czasu Rosyę z Niemcami, zaszła jakakolwiek niepomyślna zmiana. Przeciwnie, umiarkowany ton prasy ruskiej, nawet organów najmniej przychylnych Niemcom i liczne inne objawy świadczą, że poprawa stosunków ruskoniemieckich jest niezachwianą. Wobec tego napaści przeciwko finansom Rosyi wznowione przez „Kreuz Zeitung," „Post" i „Kölnische Zeitung," z powodu doniesienia o zaciągnięciu pożyczki ruskiej, są niewątpliwie płodem własnych zapatrywań tych organów i nie mają uznania w kołach miarodajnych.

Pieniądze.

— O nowej 4% pożyczce dowiadują się „Birżewyja wiedomosti" że z ogólnej sumy 550 milionów franków, przeznaczonych jest 370 mil. franków na konwersyę 5% pożyczki zagranicznej z 1887 roku i 130 milionów franków na potrzeby skarbu. Dla rynków francuskich i angielskich przeznaczonych jest z nowej pożyczki 250 mil. franków, dla ruskich 100 mil. franków, dla holenderskich i niemieckich 75 mil. franków. Ruskimi uczestnikami syndykatu są banki petersburskie: międzynarodowy, handlowy i dyskontowy.

— Z wykazu banku państwa, z 1 listopada, jedna szczególniej cyfra zasługuje na zaznaczenie. W dniu 1 października znajdowało się w kasach banku państwa około 5,600,000 rubli złota i srebra, a wykaz tegomiesięczny podaje sumę 24,900,000 rs., zatem stwierdza przybytek złota i srebra za 19,300,000 rubli. Bank państwa nie będzie więc potrzebował dużo gotówki brać z banków obcych na pokrycie 15 milionów rubli kredytowych, gdyby zaszła potrzeba wypuszczenia takowych. Zresztą bank państwa nie może nawet uczuwać takiej potrzeby, gdyż zapas biletów kredytowych w kasach banku wzrósł także od 1 października z 44½ milionow na 64 miliony, zatem o 19½ miliona rubli.

— Niemiecki bank państwa obniżył dyskonto do 3½%.

Przemysł.

— Z Ozorkowa donosi korespondent „Wieku": „Rok bieżący dla kupców i fabrykantów wypadł wcale niepomyślnie. Bankructwa, jedno za drugiem, były na porządku dziennym, a żaden z panów bankrutów ani chciał pomyśleć o legalnem uregulowaniu interesów. To też niewiara coraz bardziej wkrada się wśród przemysłowców, tamując utrzymanie otwartego kredytu."

— W Radomiu ma być założoną fabryka kwiatów sztucznych.

— Z Kijowa donoszą pod d. 21 listopada, że do tego czasu zebrano podpisy na 1,049,324 pudy cukru, które mają być wywiezione, po za normą, przed 13 stycznia r. p.

— Zaczęto starać się o pozwolenie eksploatowania pokładów rudy żelaznej w miejscowości „Laura," wsi Jastrząb, gminy Choren, pow. będzińskiego, tudzież w miejscowości „Stefania," wsi Osiny, gminy Kamienica Polska, pow. częstochowskiego. Urzędowe sprawdzenie pokładów ma nastąpić w dniu 1 grudnia.

— „Petersburskija wiedomosti" dowiadują się, że producenci wina węgierskiego wysłali swego przedstawiciela do Rosyi a głównie do Petersburga, dla walki z fałszerzami węgrzyna.

— Z Strassfurtu donoszą, że wszyscy fabrykanci bromu zawarli konwencyę.

Telegrafy.

— Nową stacyę telegraficzną otwarto w Żółkiewce, w gub. lubelskiej.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Zboże. Petersburg, 20 listopada. Kierunek zwyżkowy kursu waluty ruskiej zrobił na dzisiejszej giełdzie berlińskiej dalsze postępy; ruble po długich oscylacyach zaawansowały z 208½ do 209. Podwyższenie to głównie przypisać należy uskutecznionym pokryciom blankowych sprzedaży partyi sznurkowców których obroty w obec ciągłych znacznych zakupów ze strony interesowanej, zeszły do minimum. Bardzo silne usposobienie zapanowało również na rynku petersburskim, dzięki korzystnym notowaniom berlińskim. Kursy walut zagranicznych obniżyły się o ½% mianowicie: na Londyn 96.25, na Amsterdam 80.25, na Berlin 47.15 i na Paryż 38; kilka znaczniejszych transakcyj dokonano kuponami celnymi po 154½, a półimperyały ofiarowano obficie po rs. 7.75. Obroty papierami publicznemi rozpoczęły się silną tendencyą, która wskutek z powodu przeciwdziałania sprzedawców, nie tylko, że nie mogła się rozwinąć, ale w obec braku znaczniejszych nabywców, pokaźnie osłabła, sprowadziwszy z sobą kursów; wołżsko-kamskie ofiarowano i oddawano po 659 (stare) 659 (no e), banku ruskiego po 213½—212, banku prywatnego po 288—285, dyskontowego po 622, międzynarodowego 460. Po za obrębem wszelkich obrotów, znajdowały się akcye ubezpieczeniowe. Akcye dróg żelaznych notowano: carycyńskie 170½—170, kursko-kijowskie 343—342½, południowo-zachodnie 107—106½, głównego towarzystwa 237. Pożyczki premiowe I emisyi 272½, II 242½. Złote renty spadły do 177 i 142¾, 4½% listy zastawne do 142½, 5% konsole do 137. Pożyczki wschodnie ofiarowano po 97—97½.

Międzynarodowy handel zbożowy. (Sprawozdanie tygodniowe do dnia 21 listopada). Mrozy ustąpiły miejsca porze słotnej i burzliwym wiatrom. W handlu zbożowym zapanował—jak zwykle o tej porze spokój, który w obecnych okolicznościach nie może wpłynąć na zwiększenie tranzakcyj. Konsumenci wobec utrudnionych skutkiem lodów dowozów drogą morską, pospieszyli się z pokryciami koniecznych potrzeb, a w ten sposób spekulanci porbawieni zostali właściwego gruntu dla swych operacyj. Szczególnym spokojem odznaczały się targi amerykańskie z powodu cen wysokich, które niepomno nie ograniczyły interes wywozowy. O ceny ceny obniżył się wprawdzie cokolwiek, nie w takim jednak stopniu, aby obniżka ta mogła przyczynić się do ożywienia. Transporty przenicy do Europy wynosiły w ostatnim tygodniu z portów atlantyckich Stanów-Zjednoczonych północnej Ameryki 21,000 kwart., z których 10,000 przeznaczono do Anglii, a 11,000 dla lądu stałego Europy. Oregon i Kalifornia wysłały 112,000 kw. Zapasy pszenicy zwiększyły się (o 471,000 buszli). Składy oceniają na 34,000,000 buszli. Remanenty kukurydzy zmniejszyły się o 1,060,000 buszli. Na rynku berlińskim obroty szły ociężale. Kursy zagraniczne i sprawozdania były tego rodzaju, że nie mogły zachęcić do tranzakcyj, t mbardziej, że ceny dążyły w kierunku ku zniżce. Handel pszenicą na terminy rozwijał się nieprawidłowo. Na dostawę na listop. grudz nastąpiła zniżka 12 m., zaś dostawa na wiosnę utraciła tylko 3 m. Żyto spadło w cenie 4—3 marek, owies o 2. m. Mąka żytnia w żądaniu, pszenna cierpi pod wpływem silnego zaofiarowania.

Wełna. Liverpool, 20 listopada. Na otwartej w dniu dzisiejszym sakcyi, ofiarowano 21,218 bel, z których sprzedano tylko 761 bel. Dobre współzawodnictwo, ceny bardzo mocne, cokolwiek wyższe jak we wrześniu.

Wiadomości bieżące.

(—) **Od redakcyi.** Z żalem zawiadomić musimy czytelników, że rękopisów przyrzeczonych nam przez część redakcyjnych i pozaredakcyjnych współpracowników do kalendarza na rok 1889, drukarnia nasza dotąd nie otrzymała. Chwalebny wyjątek stanowi tylko nasz kolega Leon G., który w terminie umówionym pracę swoją redagującemu kalendarz nadesłał i którego przeto zarzutem niesłowności obarczać nie możemy. Wobec tego niepodobna nam przed nowym rokiem załatwić formalności cenzuralnych i wydawnictwa tego zrzec się musimy. Przepraszając najuprzejmiej czytelników, którzy czekali na kalendarz przez naszych współpracowników wydać się mający,— oświadczamy, że jedyną tego przyczyną jest, niestety, niesłowność piszących. — Pomimo niektórych usterek, nieuniknionych w każdem wydawnictwie nowem, polecamy publiczności łódzkiej i zamiejscowej kalendarz p. Rychtera „Łodzianin," będący, jak to już raz zaznaczyliśmy, książką użyteczną.

(—) **Nowe dzieło** p. Aleksandra Krausha-ra, pod tytułem „Czary na dworze Batorego," opuściło w tych dniach prasę w Krakowie, nakładem Gebethnera i spółki. Jest to kartka z dziejów mistycznych wieku XVI. Pracę tę zdobią dwa portrety spółczesnych alhemików: d-ra Jana Dee, astrologa królowej angielskiej Elżbiety i Edwarda Kelley'a. Pan Kraushar jest pośród naszych prawników, zajmujących się praktyką sądową, jedynym poważnym pracownikiem literackim. Widocznie, że ludzie pracę naukową miłujący, zawsze czas na nią znaleść mogą.

(—) **Projekt.** Zdarzają się potrzeby napozór drobne, a jednakże przez to, że się powtarzają nieustannie, nabierają pewnej doniosłości. Zaspokojenie podobnych potrzeb stałoby się doskonałym interesem dla przedsiębiercy i wielką wygodą dla odbiorców. Mamy w Łodzi wielu kawalerów, wdowców, emerytów, nauczycielek i t. p., słowem t. z. osób pojedyńczych. Tą drobną, ale często powtarzającą się potrzebą, jest dla nich pranie bielizny. Oddasz do praczki, to niedosyć, że z przysłowiową naszą sumiennością ukończy pranie w tydzień po przyobiecanym terminie, ale jeszcze się zdarza, że zamiast swojej bielizny nowej przyniesie ci starą, podartą i z cudzemi znakami. Pralnie zaś nasze dostępne są tylko dla magnatów, raz, że cenniki mają straszne przesolone, a powtóre, że dla nadania większej białości i błysku, używają ingredyencyj szkodliwych i tym sposobem bielizna bardzo prędko się niszczy. Otóż sędzimy, że byłoby na czasie założenie czegoś w rodzaju *pralni gospodarskiej*, która dobrze administrowana dawałaby szanse otrzymywania bielizny niezamienionej i w swoim czasie a dbając o praktyczność więcej, niż o elegancyę, t. j. pioąc sposobem domowym, dawałoby rękojmie trwałości.

Co najważniejsza, że pralnia taka z powodu swych zalet mając bardzo wiele zajęcia, mogłaby pobierać ceny nie wyższe od praktykowanych dotychczas przez praczki.

(—) **De omnibus rebus.** Victoria! Zrzućmy żałobę i smutek z twarzy... oto nasze chwały wracają. Czy słyszycie wy młodzieży łódzka? wracają! Dziś, jutro, pojutrze itd. będziemy mogli podziwiać nasz rodzinny *Gesang*. Będziemy mogli uwielbiać nasze cudowne *Saengerinnen*. Tak, oblicza nasze powleczone grobowym kirem, znowu zajaśnieją weselem i radością. Chociaż wzruszenie tamuje mi mowę, spieszę się podzielić z wami, o młodzieży łódzka, tą radosną nowiną. Oto... nasze najukochańsze *Chansonetten* — wracają. Wracają, że by słowiczemi głosy na nowo nas zachwycać i w podziw wprowadzać.

Mówili ludziska, że stracimy te jedyne pociechy naszego ducha, że nasze chwały spadną z wielkiego szczytu, strącone ręką nieubłaganego losu, skazującego je na stanowiska kelnerek, któreby podawały (o zgrozo!) piwo dawnym swym wielbicielom.

Inaczej się stało. Zawdzięczamy to staraniom teatru „Variété." Teatr ów (przez złośliwych szopką nazywany) położył wielkie zasługi dla nas łodzian, za co należy mu się uznanie przedwcześnie pragnących osiwieć słuchaczy i widzów.

(—) **Ulica Krótka** prawdopodobnie doczeka się zupełnego wyasfaltowania chodników. Obecnie z jednej strony p. Meyer dał asfalt na znacznej długości, z drugiej zaś p. Scheps, chodzi więc już tylko o nieznaczną przestrzeń. Pan Galewski, nabywszy dom N. 1350 od p. Hentschla, również zamierza wylać chodnik asfaltem; jeśli więc jeszcze kilku właścicieli domów pójdzie za tym przykładem, cała ulica wkrótce przyprowadzoną będzie do porządku.

(—) **Koncert Teresiny Tua w Piotrkowie.** Na ubiegłą niedzielę porozlepiane po rogach ulic afisze zapowiadały koncert znanej i w Łodzi trójcy artystycznej: panny Teresiny Tua, p. Artura Friedheima i panny Adolfiny Grimminger. Wszystkie prawie bilety, pomimo cen znacznie podwyższonych rozkupiono i publiczność oczekiwała z niecierpliwością artystycznej uczty. Tymczasem poprzyklejane w niedzielę rano do afiszów paski, głosiły, że koncert w niedzielę się nie odbędzie i że takowy odłożono do wtorku w południe. Z pism publiczność się dowiedziała, że artyści podążyli do Lublina i że z publiczności naszej widocznie zażartowano. Mieszkańcy Piotrkowa, jako kolonii urzędniczej, w dni powszednie i do tego w południe, są zwykle zajęci w biurach i nie mają czasu słuchać nawet „nadwornych" artystów. Wiele osób pozwracało bilety i zdawało się początkowo, że koncert zrobi flasco. Ale sławetny gród nasz posiada sporo poczciwych ludzi, którzy szczelnie zapełnili teatr Spana, galerya tylko była pusta. Ale nie na tem koniec żartów „nadwornych" artystów. Publiczność, przyszedłszy do teatru, dowiedziała się dopiero o chorobie p. Friedheima, który, dodam nawiasem, zachorował na 2 dni przed koncertem, — był więc czas do zawiadomienia publiczności. Pana Friedheima zastąpił p. Michał Hertz; program fortepianowy naturalnie zmieniono. Grę panny Tua i śpiew panny Grimminger znacie, nie będę więc ich opisywał; zaznaczę tylko, że program składał się z koncertu N. VII Beriota (Tua), aryi z opery „Traviata" Verdiego (Grimminger), andante z koncertu Mendelsohna (Tua), gavotte z VI sonaty Bacha (Tua), valse de concert Arditi (Grimminger), serenady „pieśń anistów" Braga (Tua i Grimminger), wreszcie fantazyi z ruskich pieśni ludowych Wieniawskiego (Tua). Oprócz tego p. Hertz wykonał na fortepianie 3 numery. Najlepiej odegrała panna Tua fantazyę Wieniawskiego. Gra p. Tua elegancka, nawskroś kobieca, nie posiada może dostatecznego temperamentu. W programie zdziwiło nas umieszczenie łatwej i oklepanej serenady Braga, co ze strony artystki takiej miary, jak Tua, jest chyba żartem. Poczciwa nasza publiczność zapomniała o lekceważeniu jej ze strony „nadwornych" artystów i zawzięcie biła brawo. Artyści wprost z estrady pojechali na dworzec kolejowy, ażeby nie ominęły ich w Częstochowie grosze, gdzie wieczorem mają dać koncert. I powiadają, że powołanie artysty nader rzadko chodzi w parze z uganianiem się gwałtownem za groszem.

M. P.

(—) **Bilety** na wieczorek tańcujący, który odbędzie się w dniu dzisiejszym, w sali koncertowej, za staraniem stowarzyszenia subiektów handlowych mogą być jeszcze dzisiaj nabywane od godziny 10 rano do 6 po południu.

(—) **Bójka na kufle.** Do jednej z bardziej uczęszczanych restauracyi drugorzędnych weszło dwu panów. Siedli przy stoliku i zażądali piwa. Podczas pogawędki, jeden z nich zaczął wychwalać wdzięki podającej piwo kelnerki. Drugi na pogląd ten nie chciał się zgodzić. Powstała sprzeczka, która po chwili przeszła w kłótnię i krytycy wdzięków kelnerki rzucali na siebie grad obelg. Pomimo rozjemczej interwencyi, adwersarze stanęli do pojedynku na... kufle. Skutkiem tego awanturniczych gości, personal restauracyjny wyprosił..., za drzwi...

(—) **Zakłócenie spokoju publicznego.** Onegdaj o wpół do jedenastej wieczorem, na ulicy Piotrkowskiej, niedaleko Nowego Rynku, miała miejsce awantura, w której brały udział dwie kobiety i mężczyzna. Jak się okazało wszyscy troje tworzą spółkę, której przemysł polega na łapaniu młodzieńców na... wdzięki. Korzyści, jakie osiągają członkowie spółki wpływają do kieszeni jednego z nich a mianowicie mężczyzny. Tego wieczoru, kobiety zarobiły więcej niż zawsze, więc chciały jakąś część zarobku zachować dla siebie, oddając swemu akcyonaryuszowi, który zarazem pełni obowiązki opiekuna, tyle, ile z ukrytej części pozostało. Na nieszczęście kobiet, przedstawiciel spółki, podług swego obliczenia dowiódł że go oszukały i żeby zapobiedz na przyszłość podobnej malwersacyi użył pięści, pod którą razami kobiety wrzeszczały w niebogłosy.

(—) **Sprawy sądowe w Piotrkowie.** *Amator policzka.* Dnia 31 października roku zeszłego w Piotrkowie subiekt miejscowej cukierni Wincenty Ejsmund zaszedł wieczorem będąc już w stanie nietrzeźwym do restauracyi Strupczewskiego i zażądał wódki. Wypiwszy jeden kieliszek Ejsmund żądał więcej, ale restaurator odmówił. Wtedy Ejsmund począł krzyczeć, hałasować i zaczepiać znajdujących się w restauracyi gości, tak, iż Strupczewski zmuszony był wezwać pomocy strażników. Jeden z policyantów został w sieni, a drugi chciał wyprowadzić Ejsmunda, lecz ten wyjść nie chciał i zapytał go „czy chce w mordę?" Otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, że „chce", Ejsmund uderzył strażnika Szwarca w twarz z taką siłą, że ten upadł na ziemię. Wtedy podążył na pomoc Szwarcowi strażnik Stepanino i obaj wyprowadzili przemocą Ejsmunda z restauracyi. Ejsmund rzucał się, wymyślał i uderzył kilka razy obu strażników po twarzy. Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Ejsmund oświadczył, że nic nie pamięta, ponieważ był wtedy bardzo pijany i prosił wezwać do sprawy kilka osób, znajdujących się wtedy w restauracyi i między nimi podoficera żandarmeryi Szumana. Świadkowie stwierdzili, że Ejsmund rzeczywiście był bardzo pijany, a podoficer żandarmeryi Szuman zeznał, że restaurator Strupczewski prowadzi jakiś spór z oskarżonym i czuje do niego jakąś niechęć. Żandarm Szuman,—jak to oświadczył,—wszedł razem ze strażnikami do restauracyi i gdy Ejsmund nie chciał wyjść, strażnik Szwarc schwycił Ejsmunda za włosy, a Stepanino za kark i wyrzucili go do sieni. Tu rozpoczęła się bójka, strażnicy grzmocili podsądnego i znęcali się nad nim niemiłosiernie. Żandarm Szuman zwracał uwagę strażników na nieludzkie postępowanie z Ejsmundem, ale ci wciąż zapalczywie okładali razami leżącego na ziemi podsądnego. Nareszcie Ejsmund zdołał się wyrwać z rąk strażników i wybiegł na ulicę, lecz ci dopędzili go i znowu poczęli bić i znęcać się nad nim. Strażnicy zaprzeczali słowom żandarma, lecz ten uporczywie powtarzał. Sprawę powyższą sąd okręgowy piotrkowski sądził 14 listopada i uznał Ejsmunda winnym obrazy strażników i skazał go na trzytygodniowy areszt.

Obraza strażników i używanie fałszywych wag. Dnia 28 października 1886 roku w Łasku podczas jarmarku strażnicy zauważyli, że rzeźnik Michał Kędzierski używa przy ważeniu mięsa fałszywych wag,— a mianowicie, na jeden talerzyk, na który kładł mięso, położony był kawałek ołowiu, a pod spodem talerzyka był przyczepiony spory kawałek sadła. Kędzierski wag oddać nie chciał i gdy jeden ze strażników wziął je ze stołu, schwycił za takowe i pociągnął z taką siłą, że łańcuch pękł i jeden z talerzyków został w ręku jego a drugi w ręku strażnika. Oderwany talerzyk Kędzierski dał swej żonie Wiktoryi, która schowała go pod spódnicę i tak mocno ściśnęła kolanami, że strażnicy odebrać go nie mogli. Kędzierska również wyrwała z rąk strażników podstawę i zdążyła gdzieś ją zarzucić, tak iż strażnicy odnaleźć nie mogli. Na zasadzie fałszywych danych zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej włościanie ze wsi Probostwo, pow. łaskiego Michał i Wiktorya Kędzierscy i sprawę ich sąd okręgowy piotrkowski sądził w dniu 19 listopada. Sąd uznał Kędzierskich winnymi jedynie obrazy strażników i skazał ich na trzytygodniowy areszt, co do używania fałszywych wag uniewinnił.

(—) **Kradzieże.** Wczoraj w godzinach rannych, koloniście z pod Łodzi, skradziono w bliskości kościoła św. Krzyża wóz zaprzężony w parę koni, na którym znajdowała się znaczna ilość ziemniaków, przeznaczona na sprzedaż.

(—) **Wypadek.** Wczoraj rzeźnik Piaszczyński, przechodząc ulicą Zgierską, potknął się na mostku, obok jatki rzeźniczej i złamał nogę.

(—) **Dziś w teatrze Victoria** daną będzie operetka w 3 aktach „Boccaccio," z nową wystawą i w oryginalnej instrumentacyi. W niedzielę operetka ta będzie powtórzoną, Na niedzielne przedstawienie abonament będzie zawieszony, z wyjątkiem dla osób posiadających abonament na cały sezon. Raz jeszcze zwracamy na tem miejscu uwagę publiczności, że *w niedziele i święta* przedstawienia rozpoczynają się o 7½ wieczorem.

KRONIKA.

— **Warszawa.**

Wynalazca nowego karabinu, p. Grubiński, wezwany został do Petersburga przez ministeryum, dla przedstawienia swego wynalazku komisyi wojskowej.

Konkurs piękności. „Kuryer warszawski" donosi, że w Warszawie powstała myśl urządzenia wystawy pięknych kobiet na wzór konkursu w Spa i projektowanego konkursu w Berlinie. Inicyator przeznaczył na ten cel 3,000 rubli a mianowicie: 1,000 rubli na koszty konkursu a 2,000 rs. na nagrody dla najpiękniejszych kobiet.

Opodatkowanie handlarzy. Pociągnięcie handlarzy ulicznych i podwórzowych do podatku na rzecz miata w formie wykupu świadectwa na drobny handel, ma nastąpić już z początkiem roku przyszłego. Według przypuszczalnego obliczenia, osób tej kategoryi znajduje się w Warszawie przeszło 2,000. Jednocześnie mają być obostrzone przepisy o ściganiu indywiduów, zajmujących się, pod pozorem handlu, faktorstwem.

— **Zamknięcie teatru w Lublinie**, jak donosi organ miejscowy, nastąpiło na mocy orzeczenia komisyi technicznej, iż skutkiem pęknięcia jednej arkady, grozi niebezpieczeństwo gmachowi. Przebudowanie arkady zajmie conajmniej dwa tygodnie czasu. Przybyłe do Lublina towarzystwo dramatyczne pp. Dobrzańskiego i Reckiego układa się z panem Makowskim o wydzierżawienie jego teatru na czas robót w teatrze nowym.

ROZMAITOŚCI.

× **Pamiętniki.** Słynny literat i członek akademii paryskiej Ludwik Halevy zamierza wydać pamiętnik swego zawodu. Najpierwsi malarze objawili chęć ozdobienia dzieła swemi rysunkami. Tym sposobem pamiętniki ilustrowane ukażą się niedługo w dwustu egzemplarzach. Pomimo ceny 150 fr. całe wydanie już zamówione. To nie tak, jak u nas w Łodzi, gdzie wszystkich dzieł Mickiewicza z przedmową Chmielewskiego za 80 kop., nie wiadomo czy się dwieście egzemplarzy rozeszło.

× **Handel żywym towarem.** Wiadomości z Krakowa rzucają ponure światło na niedołęztwo tamtejszych władz administracyjnych. Istniejąca agencya, w celu werbowania towaru dla domów publicznych w Konstantynopolu, obrała sobie obecnie za punkt operacyjny prawie wyłącznie Galicyę i gubernie nadgraniczne Królestwa Polskiego. Ofiary ohydnego handlu po największej części uwiedzione podstępem i obietnicami, wywożone bywają pokryjomu i odstawiane całemi partyami na miejsce przeznaczenia; zamykane następnie w domach publicznych, prawie nigdy stamtąd nie wychodzą, gdyż agenci starają się o to, ażeby nieszczęśliwe ofiary odcięte od świata, nie mogły naprowadzić władz na ślad zbrodniarzy. Przypuszczalnie znajduje się w domach publicznych przeszło 200 dziewcząt z Galicyi, nie licząc haremów prywatnych. Przesłane przez konsulaty raporty zawierają wiele ciekawych szczegółów dotyczących organizacyi spółki handlarzy. Handlarze komunikują sobie telegraficznie wiadomości przy wysyłaniu transportów dziewcząt za pomocą umówionych wyrażeń. I tak, jeżeli ofiary odznaczają się pięknością i innemi przymiotami, depesza brzmi: „Wysłano dwanaście szpilek brylantowych"; mniej piękne nazywają „łyżkami srebrnemi" i t. p. Agencya zorganizowaną została z samych żydów, którymi kierują również żydzi. Abraham Sztumpfner i Moszek Mizes. Namiestnictwo lwowskie wezwało wszystkie starostwa, oraz inspekcye policyjne w Krakowie i Lwowie, do przedsięwzięcia energicznego śledztwa i środków przeszkodzenia haniebnemu handlowi. Wszystkie osoby, na których ciąży najmniejsze podejrzenie, mają być niezwłocznie aresztowane.

× **Gounod** przerobił operę p. t. „Romeo i Julia." Pierwsze przedstawienie w teatrze Grand Opera wyznaczono na d. 28 b. m. Julią będzie Adelina Patti. Dyrygować będzie sam kompozytor.

× **Nieszczęśliwe wypadki** na okrętach są na porządku dziennym. Niedawno zatonął „Archangielsk," zatopiony przez inny parostatek, który podczas mgły na niego najechał. Obecnie znowu na jakimś statku, wiozącym naftę, podczas wyładowywania nastąpił wybuch. Kilku ludzi śmierć poniosło, kapitan statku rozerwanym został w drobne kawałki, tak, że nawet ciała nieszczęśliwego pomiędzy trupami odszukać nie zdołano.

Mowa tronowa cesarza niemieckiego.

Wygłoszona w dniu 22-im listopada mowa tronowa cesarza Wilhelma, przy otwarciu parlamentu, brzmi:

„Szanowni panowie! Gdym was po raz pierwszy przy wstąpieniu na tron powitał, pozostawaliście wraz ze mną pod wrażeniem ciężkiego ciosu, który dotknął dom mój i kraj cały w ciągu tego roku. Boleść nad temi stratami nie będzie ukojoną w teraźniejszem pokoleniu, ale boleść ta nie przeszkodzi mi w wypełnianiu obowiązków na wzór spoczywających w Bogu poprzedników moich. Przejęty tem poczuciem obowiązku, witam was przy rozpoczęciu naszych wspólnych prac.

„Podczas moich podróży miałem dowody, tak ze strony dostojnych moich sprzymierzeńców jak i ludności, że zarówno książęta jak i ludy niemieckie, żywią bezwzględne zaufanie do rządu, a jednomyślnością swoją dają rękojmię poszanowania dla instytucyj państwowych.

„Z tych objawów wyniesiecie wraz ze mną przekonanie, że jedność jaka cechuje państwo, zapuściła głębokie korzenie w całym narodzie. Czuję się w obowiązku i na tem miejscu wyrazić z tego powodu moje zadowolenie.

„Że przyłączenie wolnych miast Hamburga i Bremy do związku celnego, po mozolnych przedwstępnych pracach, stało się faktem spełnionym, napełnia mnie radością. Upatruję w tem błogie owoce, naszych jednomyślnych usiłowań. Oby spełniły się nasze oczekiwania, co do pomyślnych rezultatów wypływających z rozszerzenia związku celnego. Rząd szwajcarskiej rady związkowej zarządził rewizyę traktatu handlowego pomiędzy Szwajcaryą i Niemcami. Pragnąc istniejące obecnie dobre sąsiedzkie stosunki pomiędzy obu państwami utrzymać i na polu polityczno ekonomicznem, przyjąłem ten projekt najchętniej. Układy przy współudziale przedstawicieli państw sąsiadujących ze Szwajcaryą, zostały rozpoczęte,—a rezultat układów polega na umowie dodatkowej, która posłuży za podstawę do rozszerzenia wzajemnych stosunków i ułatwi wymianę wytworów pracy i przemysłu. Umowa, po przyjęciu jej przez radę związkową będzie panom przedstawioną.

„Budżet, na rok przyszły, będzie panom niezwłocznie przedłożony. Preliminarz jego, daje świadectwo pomyślnego stanu finansów państwowych. Wskutek zaprowadzonych przez panów w ostatnich latach reform celnych i podatkowych, spodziewaną jest przewyżka dochodów, i dlatego nie tylko zapewnione są nowe środki na niezbędne potrzeby państwa, ale projektowanem jest zwiększenie asygnowanych sum na cele państw związkowych.

„Z radością witam objawy postępów we wszystkich dziedzinach działalności ekonomicznej. Chociaż ciężar, uciskający rolnictwo, jeszcze nie został zniesiony, spodziewam się jednak, z uwagi na przedstawiającą się od niedawna możliwość podniesienia się cen poszczególnych produktów rolniczych, polepszenia stanu tej najważniejszej gałęzi naszej pracy ekonomicznej. Zapowiedziany dawniej projekt do prawa, dotyczącego uregulowania stowarzyszeń zarobkowych i ekonomicznych, rozszerzy ich atrybucye co do stanowienia uchwał. Należy się spodziewać, że dopuszczenie stowarzyszeń z ograniczoną odpowiedzialnością, jakie ma na widoku projekt, wywrze także wpływ dobroczynny na wzmożenie się kredytu rolnego.

„W sprawie zabezpieczenia chorych uwidoczniły się niektóre braki, domagające się pomocy prawodawczej. Potrzebne do tego prace przygotowawcze są już posunięte tak daleko, że projekt odpowiedni będzie mógł być w niesionym w ciągu sesyi.

„Jako drogą ostatnią wolę mego w Bogu spoczywającego dziada, przyjąłem na siebie zadanie rozwijania dalej rozpoczętego przezeń prawodawstwa socyalno politycznego. Nie łudzę się nadzieją, że przy pomocy środków prawodawczych da się usunąć ze świata niedola chwili i nędza ludzka, uważam jednak, że zadaniem jest władzy państwowej współdziałać wedle sił w łagodzeniu istniejących ucisków ekonomicznych i przez organiczne urządzenia dowieść, że urzeczywistnienie, wzrosłej na łonie chrześciaństwa miłości bliźniego, jest obowiązkiem całokształtu państwowego.

„Trudności, stojące na przeszkodzie, oparte na urządzeniach państwowych, zabezpieczeniu wszystkich robotników przeciwko niebezpieczeństwom wieku i kalectwa, są wielkie, lecz przy pomocy Bożej, dadzą się przezwyciężyć. Jako owoc obszernych prac przygotowawczych, będzie wam przedstawiony projekt do prawa, wskazujący możliwą drogę do dopięcia tego celu.

„Nasza afrykańska kolonizacya pociągnęła państwo niemieckie do udziału w pracy nad pozyskaniem owej części świata dla chrześciaństwa. Zaprzyjaźniony z nami rząd Anglii i jej parlament, już przed stu laty uznały, że spełnienie tego zadania powinno rozpocząć się od zniesienia handlu murzynami i łowów niewolników. Dlatego też starałem się dojść i doszedłem do porozumienia z Anglią, o którego treści i celach będziecie zawiadomieni. Za tem pójdą dalsze układy z innemi zaprzyjaźnionemi i zainteresowanemi rządami i dalsze wnioski do rady państwa.

„Nasze stosunki z wszystkiemi obcemi rządami są pokojowe a usiłowania moje zmierzają ciągle do wzmocnienia pokoju. Innego celu nie ma nasze przymierze z Austryą i z Włochami. Narażenia Niemiec, bez potrzeby, na dolegliwości wojny, chociażby nawet zwycięskiej, nie mógłbym pogodzić, z memi przekonaniami chrześciańskiemi z obowiązkami, jakich podjąłem się względem narodu niemieckiego, jako cesarz. W tem przeświadczeniu, uważałem za swe zadanie, zaraz po wstąpieniu na tron osobiście pozdrowić nietylko mych związkowych w państwie, lecz także monarchów zaprzyjaźnionych i bezpośrednio sąsiadujących i starać się porozumieć z nimi, o spełnienie zadania, jakie Bóg włożył na nas, byśmy zapewnili narodom naszym pokój i dobrobyt, o ile to zależy od naszej woli. Zaufanie, jakie okazano mnie i polityce mojej na wszystkich dworach, które odwiedziłem, upoważnia mnie do nadziei, że przy pomocy Boskiej powiedzie się mnie, związkowym moim i przyjaciołom, zachować pokój Europie.

TELEGRAMY.

Budapeszt, 22 listopada. Obradujący tutaj konwent protestancki uchwalił celibat dla niższego duchowieństwa. Kapelani żonaci nie będą otrzymywali probostw.

Rzym, 22 listopada. „Tribuna" donosi o nowem zajściu włosko-francuskiem w Marsylii. Tłum robotników rzucił się tam na statek włoski, celem spustoszenia go. Załoga okrętowa broniła się rewolwerami.

Londyn, 22 listopada. Popełniono nowe morderstwo na dziewczynie ulicznej, wszakże ofiara dotąd żyje, a morderca spłoszony uciekł.

Londyn, 22 listopada. Policya mniema, że morderrę dziewcząt złapała.

Londyn, 22 listopada. Policya tutejsza była w błędzie, twierdząc, że pojmała Jacka Ripper. Zaprotestował on wczoraj wieczór spełniając nowe mordy.

Peszt, 22 listopada. W komisyi wojskowej parlamentu węgierskiego wywiązała się żywa rozprawa, tycząca się języka niemieckiego w Węgrzech. Desserffy skarżył się, że znajomość jego upada. A przecież jest on mową wszechświatową i cywilizacyjną, a w Austryi nadto ważną, jako cement łączący wszystkie tamtejsze narodowości. Helfy natomiast, członek skrajnej opozycyi oświadczył, że stosunek Węgier do Austryi nie zmusza nikogo do nauki języka niemieckiego, gdyż spodziewa się, że z biegiem czasu Węgry zupełnie odłączą się od Austryi. Oświadczenie to wywarło ogromne wrażenie.

Paryż, 23 listopada. Dokumenty złożone przez Numę Gilly, zawierają najstraszniejsze oskarżenia, jakie kiedykolwiek na rząd jaki rzucono. Broszura oskarża najwybitniejszych polityków republikańskich o szachrajstwo, nierząd, nadużycia władzy urzędowej, defraudacyę i kradzież.

Berlin, 22 listopada. (Ag. p.). Wczoraj o 9-ej wieczorem przybył tu Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu Cesarzewicz i został powitany przez cesarza, księcia Henryka, generalicyę i personel poselstwa ruskiego. Cesarzewicz był w mundurze pruskiego pułku huzarów, a cesarz Wilhelm w mundurze ruskim. Naród powitał Cesarzewicza z zapałem.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 22 listopada. Z zagranicy otrzymane dziś wiadomości były bezbarwne. Spekulacya tutejsza zachowała się dziś wyczekująco. Kursy powiększej części miały tylko nominalne znaczenie, gdyż obrotów dokonano bardzo mało. Nawet w dziale spekulacyjnym panowała zupełna prawy cisza. Jeszcze w ciągu pierwszej połowie zebrania poznano mowę tronową, która wywarła początkowo korzystne wrażenie, głównie dzięki ostatniemu ustępowi o utrzymaniu pokoju. Później zaczęto komentować ją z ujemnej strony i skutkiem tego osłabło usposobienie giełdy. Wykonywano realizacye i sprzedaże blankowe, nieznacrne wprawdzie, lecz wystarczające do wywołania zniżki, zwłaszcza, że popytu nie było wcale. Na giełdzie zbożowej przystąpiono do pokryć; notowania pszenicy podniosły się o jakie 1½ m., żyto utrzymało się przy notowaniach wczorajszych.

Petersburg, 20 listopada. Wykaz banku państwa z 20 listopada. Stan kasy 42,292,000 (przyb. 2,028,000), weksle zdyskontowane 24,586,000 (ubyło 1,300,000), zaliczki na towary 260,000 (przyb. 59,00 .), zaliczki na papiery publiczne 3,933,000 (ubyło 19,000), zaliczki na akcye i obligi. 19,400,000 (przyb. 306), rachunek bieżący ministeryum finansów 58,601,000, przyb. 10,969,000), inne rachunki, bieżące 42,535,000, przyb. 2,767,000), zastawy oprocentowane 25,492,000, przyb. 1,097,000).

Petersburg, 21 listopada. Weksle na Londyn 99.60, II pożyczka wschodnia 97¼, III pożyczka wschodnia 97, pożyczka z 1884 r. 148, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 142, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 212, petersburskiego banku dyskontowego 625, banku międzynarodowego 459, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin 23 listopada. Banknoty ruskie zaraz 208.10, na dostawę 208.00, weksle na Warszawę 207.25, na Petersburg kr. 206.75, na Petersburg dł. 204.00, na Londyn kr. 20.34, na Londyn dł. 20.22, na Wiedeń 167.00, kupony [illegible] 323.00, [illegible] 60.90, 4% [illegible] likwidacyjne 64.25, pożyczka ruska 4% [illegible] r. 86.25, 5% z 1884 r. 99.30, 4% z 1867 r. 83.00, 6% renta złota 114.00, pożyczka wschodnia II em. 62.00, III emisyi 62.60, 5% listy zastawne ruskie 97.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 175.10, takaz z 1866 r. 156.00; akcye dr. żel. warszawsko-[illegible]skiej 181.40, akcye kredytowe austryackie 160.75, akcye warszawskiego banku handlowego —, dyskontowego —, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 3½%.

Londyn, 21 listopada. Pożyczka ruska z 1878 roku 101. Konsole angielskie 96¹⁵/₁₆.

Warszawa, 23 listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. sd —— —, pstra i duża 270 — —, biała 615—635, wyborowa 655—665; żyto wyborowe 405—425, średnie ——, wadliwe ——; jęczmień 2 i 4-rzęd. 300—486, owies 220—270, gryka 390—405, rzepik letni ——, siewny ——, rzepak rapa sim. ——, groch polny 500—650, cukr. 800—900 fasola 900—1100 za korzec. Dowieziono pszenicy 800, żyta 400, jęczmienia —, owsa 200 grochu polnego — korcy.

Warszawa, 22 listopada. Okowita 70% z akcyzą po k. 9½%. Stosunek garnca dowiadra 100—107 ½, likwid. skład. za wiadro kop. 820⁹ 824, za garn. 267—268. Szynki za wiadro kop. 833⁹—836⁹, za garn. eo. 271—272 kop. (z dod. na wysoun 2%).

Berlin, 22 listopada. Pszenica 173—199, na list. —, na kw. maj 258. Żyto 150—203½, na list. —, na kw. maj —.

Londyn, 20 listopada. Cukier Jawa 96 proc. 16¹/₁₆, spokojnie, mocno, cukier buraczkowy 13⅛ mocno, spokojnie.

Liverpool, 21 listopada. Sprawozdanie kopcowe. 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 et. Stale. Middling amerykańska na list. 5³¹/₃₂ cena, na listopap grud. —.— sprzedawcy, — nabywcy. na grud. st. 5³¹/₆₄ sprzed., — nabywcy, na st. lt. 5¹⁵/₃₂ sprzedawcy, 5¹⁷/₃₂ nabywcy, na lt. mr. 5¹³/₃₂ nabywcy, na marc. kw. 5³¹/₆₄ sprzedawcy, na kw. maj 5³⁹/₆₄ nabywcy, na maj cz. 5⁴¹/₆₄ sprzedawcy, na cz. ip. 5½ sprzedawcy, — nabywcy, na ip. [illegible] 5³⁹/₆₄ nabywcy; na sierp. wrz. 5½ sprzedawcy.

Havre, 22 listopada. Kawa good average Santos na list. 96.25, na gr. 96.25, na mar. 95.00. Ceny trzmają się.

New-York, 21 listopada. Bawełna 10, w N. Orleanie 9⅝. Kawa (Fair Rio) 16, Rio Nr 7 low dinery na grud. 14.07, na luty 14.72

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 22	Z dnia 23
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.05	48.30
na Londyn „ 1 L.	9 67	9.74
na Paryż „ 100 f.	88 70	88 90
na Wiedeń „ 100 fl.	80 50	80 80
Za papiery państwowe		
Listy likwid. Kr. Pol.	85.60	85.80
Ruska poż. wschodnia	97 —	97 —
„ 4% poż wewnętrzna z r. 1887	82.25	82.25
Listy zast. ziem. Serji 1	96.15	96 30
„ „ „ V	35.15	95.30
Listy zast. m. Warsz. Se. I	—.—	97.—
„ „ „ V	92.—	92.—
Listy zast. m. Łodzi Serji 1	94.	94.—
„ „ „ „ 2	93.—	93 50
„ „ „ „ 3	91 —	92.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	208 10	208.10
„ na dost.	208. —	208.25
Dyskonto prywatne	3⅛%	3⅛%

Monety i banknoty	Not. urz.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały		
(Km. 17 grud. 1886 r.)	—	775
Pół imperyały stare	—	—
Marki niemieckie	—	48¼
Austryackie banknoty	—	80⅛
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	64⁹
Kupony celne	—	—

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 22 listopada:
W parafii katolickiej —
w parafii ewangelickiej —
Starozakonnych —
Z marli w dniu 22 listopada

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie:
Julianna Laskowska, lat 56.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie:
Wilhelmina Lange, lat 62.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:
Icek Szlama Gerszon, lat 39.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Wołłodin z Tomaszowa Dobrski z Wielunia, Meister z Tomaszowa, Isaksohn z Białegostoku, Anderlik z Mitawy.

Grand Hotel. Nowacki z Piotrkowa, Rüver z Berlina, Fried z Kremieńczuga, Cohn z Giesna, Krusche z Zittau Fuchs z Readnitz, Dentsch z Mergelstetto, Kunsyl z Kolmaru.

OGŁOSZENIA.

Teatr Victoria.

W sobotę dnia 24 listopada
PIERWSZY RAZ
BOCCACCIO
Operetka komiczna w 3 aktach, słowa F. Zella i R. Genée, muzyka Fr. Souppe'go. Tłomaczenie L. Sygietyńskiego.

☞ Abonenci wymieniać mogą swoje kupony na bilety dzienne do godziny 10 rano w biurze dyrekcyi, w hotelu Victoria.
Dla osób interesowanych biuro otwarte jest codziennie od 8 do 10 rano i 6 do do 8 po południu.

AJENTEM
Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów
egzystującego od roku 1835 w St.-Petersburgu mianowany został na Łódź i okolicę pan
Leopold Baumgarten
Piotrkowska 505. 1654-3-1

Osoba młoda

znająca języki poszukuje miejsca w jakim procederze, lub też domu prywatnym. Oferty uprasza składać w Administracyi Dziennika pod lit. MM. 1637—3—3

Dr. Sikorski

powrócił z podróży i przyjmuje od 8-ej do 10 rano i od 2-ej do 4 tej po południu. 1650—6—2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka.
Z powodu oświadczenia odbierającego Rob. Saengera, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Nr. 1 na wysłany dnia 22 października (3 listopada) r. b. towar ze Szczecina do Łodzi, Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat Nr. 1 uważa za nieważny. 1643 5 3.

OPONY
z nieprzemakalnego płótna żaglowego
WORKI
wszelkiego rodzaju poleca najtaniej
LUDWIK RIEDEL
w Warszawie, 14 Graniczna 14,
1513 6 6

— Są do nabycia w księgarniach dzieła utworu Plato v. Reussner:
Najnowsza Metoda
do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela. Cena kurs niższy k. 60, kurs wyższy rs. 2. Metoda angielska k. 75
NAJNOWSZY ELEMENTARZ
polski do bardzo prędkiej nauki rysunków, pisania, czytania i rachunków, na wet bez nauczyciela. Kształtuje z wzorkami rysunków i metodyką **k. 25**, tylko z wzorkami **k. 10**, bez wzorków **k. 5**.
Skład Główny w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.
1580 8 3

Tłomączenia do weksli
są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego".

ZARZĄD
Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych.
Wychowawcy nauczyciele elementarni uzdolnieni i doświadczeni z świadectwami na prawo nauczania, potrzebni są zaraz. Pensya rs. 300 oprócz różnych dodatków. Królewska 33, mieszkania 4, od 2—4-ej po południu. 1593—4—3

Kontrola ubezpieczeń
w polskim i niemeckim języku jest do nabycia w administracyi „Dziennika Łódzkiego".

„ŚWIAT"

dwutygodnik wspaniale i wykwintnie illustrowany, z licznemi dodatkami.
Prenumerować można w Warszawie, w księgarni G. Centnerszwera, przy ulicy Marszałkowskiej 147.
Prenumerata wynosi, rocznie 12 rs. półrocznie 6 rs.; kwartalnie 3 rs.
W Łodzi prenumerować można w księgarni W-go Fiszera.

Dr. L. Przedborski

ORDYNATOR SZPITALA
przyjmuje z chorobami gardła, krtani, nosa i uszu, codziennie od 3 ej do 6-ej po południu. Nowy-Rynek Nr. 4. 750—57—3

Dr. W. Pinkus

przyjmuje chorych od 8 — 10 rano i od 3 — 5 po południu. Piotrkowska, dom Joskowicza Nr. 33 (nowy). 1495—20—12

SZKOŁA TAŃCÓW
I GIMAS TYKI
Ulica Dzika vis-à vis pałacu pana Fränkel.
Udzielam lekcyj w domu i po za domem, uczę wszelkich salonowych i solo tańców — jak również gimnastykuję ułomnych najnowszym sposobem. Zasadą u mnie jest **gruntowna** nauka i **grzeczne traktowanie** uczących się.
Adolf Lipiński.
Nauczyciel tańców i gimnastyki.
1619—3—3

Ostrygi holsztyńskie
świeże w najlepszym gatunku sprowadzone bezpośrednio
tuzin po rs 1. kop. 50
poleca **Grand Restaurant**
w Domu Koncertowym.
1649—3—1

OLEJE, OLIWĘ, WASELINĘ i TŁUSZCZE
do smarowania i czyszczenia maszyn, walców, trybów, osi i wogóle do wszelkiego fabrycznego użytku, w najlepszych gatunkach i po niezwykle przystępnych cenach poleca
SKŁAD HURTOWY
Antoniego Rauch
WARSZAWA, Królewska 47.
☞ REPREZENTANT na Łódź ZYGMUNT KEMPIŃSKI, ulica Południowa Nr. 448. 1567—5—3

ZAGINĘŁA
karta pobytu,
wydana z magistratu miasta Łodzi, na imię Karoliny Ludwig. Łaska wy znalazca raczy złożyć takowe w Redakcyi Dziennika. 1651-1

OGŁOSZENIE
Stowarzyszenie Wzajemnej pomocy Subjektów handlowych w m. Łodzi, ma honor zawiadomić p. p. członków, że w **Sobotę 12 (24) Listopada** 1888 r. w Sali koncertowej Vogla dany będzie,
Wieczór tańcujący
na który po bilety zgłaszać się należy do lokalu Stowarzyszenia.
☞ Biletów dostać można jeszcze dziś od godziny 10 6 wieczorem.
Uwaga: P. p. członkowie mogą wprowadzić swych gości, nie inaczej jednak, jak za uprzedzeniem Zarządu Stowarzyszenie. 1638 10 0

Restauracya Bendorfa
przy ulicy ŚREDNIEJ Nr. 330.
W sobotę dnia 24 listopada 1888 roku o godzinie 10 rano
☞ **WIEPRZOWINA.**
WIECZOREM
Kiszki i Kiełbasy.
1655—1

Od 1-go stycznia 1889 roku, jest **do wydzierżawienia na korzystnych warunkach**
prawo wykonywania rzezi i sprzedaży MIĘSA i WĘDLIN
na terrytoryum fabryki cukru Józefów, oraz dóbr Płochocina.
Reflektować mogą tylko wykwalifikowani rzeźnicy.
Bliższe warunki są do przejrzenia w Biurze Zarządu Fabryki cukru JÓZEFÓW, w Warszawie przy ulicy Ząbiej N. 9, albo na miejscu w Józefowie, przy stacyi Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej „Pruszków". 1619—3—3

SKŁAD
FORTEPIANÓW I PIANIN
ulica **Piotrkowska Nr. 744**, dom Minora.
Poleca wybór fortepianów i pianin z najcelniejszych fabryk warszawskich
Kralla et Sejdlera i Małeckiego,
po cenach fabrycznych, przyjmuje do zamiany fortepiany używane, oraz do reparacyi i korekty, nie mniej zamówienia na **strojenie fortepianów.**
1634—5—2

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 22 listopada.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	W ciągu giełdy chciano płac.	Dopełnione transakcye
Berlin	dł. ter.	2 d	100 mr.	4	—	—	—
„ (160 1/8)	kr. ter.	2 d	100 mr.	4	48.05	—	47 95 90 85 80 75
inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	47 55 —
Londyn	dł. ter.	8 m.	1 L.	5	—.—	—	—
„	kr. ter.	8 m.	1 L.	5	9 67	—	9 64 1/2 —
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	4 1/2	—.—	—	—
„	kr. ter	10 d.	100 Fr.	4 1/2	38.70	—	—
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4 1/2	—.—	—	79 80
„ (183 3/4)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4 1/2	80 80	—	80 15 10 5 79 90
Petersburg	dł. ter.	3 d.	100 rs.	5 1/2	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz	w ciągu giełdy żąd.	w ciągu giełdy chc. pł.
Listy Ldow. Kr. Poś., duże	4	— —	85 60	— —
„ „ „ małe	4	— —	85 25	— —
Kos. Poż. Wz. 1 em. 100	5	— —	— —	— —
„ „ „ II „ 100 r.	5	— —	97 —	— —
„ „ „ III „ 100 r.	5	— —	— —	— —
Kos. Poś. Fr. z r. 1884 kom.	5	— —	— —	— —
„ „ „ 1868 II em.	5	— —	— —	— —
Bilety Ban. Poń. Kos. 1 em.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ II „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ III „	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ IV „	5	— —	— —	— —
Renta kolejowa	5	— —	— —	— —
4% Poś. wewn. z r. 1887	4	— —	82 25	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. Ziem. S. I lit. A. B.	5	— —	96 15	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. III lit. A	5	94 60 75	95 15	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	95 —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ lit. B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
„ „ „ Serya V A B.	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	— —	93 50	— —
„ „ „ „ II	5	— —	93 —	— —
„ „ „ „ III	5	— —	92 50	— —
„ „ „ „ IV	5	— —	92 —	— —
„ „ „ „ V	5	— —	— —	— —
Obligi m. Warszawy duże	5	— —	— —	— —
„ „ „ „ małe	5	— —	— —	— —
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	— —	94 —	— —
„ „ „ „ II	5	— —	93 —	— —
„ „ „ „ III	6	— —	92 —	— —
„ „ „ „ V	6	— —	91 50	— —
Listy zast. m. Kalisza.	6	— —	— —	— —
„ „ „ m. Lublina	6	99 —	99 50	— —
„ „ „ m. Płocka	6	98. —	98 50	— —
List zast. R. T. W. xKr. Z.		— —	— —	— —
Listy 5% Wileńskie dł.		— —	— —	— —

Łączna z biletami kup.-ces.

Wartość kuponu z potr. 5%.		Lis. likwid.	180 5
List. zast. nowych	197.9	Poż prem. 1 em.	170 2
„ „ m. Warsz. I em.	67.3	„ „ II em.	97 0
„ m. Łodzi	27 7		

Ostrzeżenie.

Znany i uznany dla swych licznych i wysokich zalet jako jedyny w swoim rodzaju
Krochmal Hoffmanna
(Hoffmann's Starch)
znalazł z tego powodu licznych naśladowców, którzy nie mogąc dorównać dobroci oryginalnego produktu, starają się pomimo wytacznych już niejednokrotnie fałszerzom jego spraw karnych, wewnętrznym wyglądem opakowań zwieść pralnie, a szczególniej publiczność. Falsyfikacye pudełek i etykiet na pierwszy rzut oka robią wrażenie oryginalnych, przypatrzywszy się jednak dobrze, można odnaleść pewne znamienne różnice i tak: 1). W trójkącie będącym marką fabryczną, zamiast kota myjącego się, umieszczone są wiewiórki, małpki, zajączki lub inne zwierzątka, a dwa koty na bocznych ścianach pudełka a czasami w trójkącie, nie są odrobione tak dokładnie. 2). Litery i kolory etykiet są również naśladowane źle i niedołężnie. Nadto w użyciu łatwo dostrzedz, iż falsyfikat, aczkolwiek może tańszy, nic nie jest wart w porównaniu z oryginalnym krochmalem Hoffmanna i publiczność jeżeli nawet płaci taniej, jeszcze jest **wyzyskiwaną bezezelnie.** Należy zatem zwracać uwagę na powyższe oznaki i zalety krochmalu Hoffmanna (Hoffmann's Starch), a w razie nabycia falsyfikatu, odsyłać go do **sklepów**, zkąd nabyty został, żądając prawdziwego produktu, którego podrabiacze nie unikną skutków prawa. 1552—5—3

Wydawca **Stefan Kossut.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 11 Ноября 1888 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**